Kuryer Poznański.

Nr. 246. Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Czwartek, 27 października 1881.** *Ks. dr. Kantecki.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. —, Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Rodacy!

Po raz piąty odzywamy się, aby was wezwać do wyborów do sejmu Rzeszy, czyli do parlamentu niemieckiego. Po raz piąty wskazujemy wam mężów wybranych zaufaniem całéj dzielnicy naszéj, na których głosy nasze oddać mamy.

Mimo że wbrew woli naszéj w granice téj Rzeszy wcieleni zostaliśmy, mamy jednak obowiązek dołożyć wszelkich starań, aby rezultat wyboru reprezentantów naszych do sejmu téj Rzeszy wypadł jak najpomyślniéj, aby interesów naszych bronili tam mężowie, co ukochali te same ideały, do których my wszyscy dążymy.

I dla tego to łącząc i nasz głos z głosami całéj prasy polskiéj, z głosami tylu gorliwych obywateli, wzywamy was, Rodacy, abyście się jak najusilniéj zajęli tak przygotowaniami do wyborów, jako też wyborami samemi, które przypadają

na czwartek, dnia 27 października.

Sprawy, których posłowie nasi w parlamencie Rzeszy niemieckiéj bronić będą, są wprawdzie przeważnie natury ekonomicznéj — atoli nie mniejszéj doniosłości i nie mniéj też gorliwie około nich chodzić należy. Sprawy celne, podatkowe, wojskowe, wielkie projekta księcia kanclerza, sprawy cechów, stowarzyszeń i wiele innych, — wszystko to kwestye nie małéj wagi, od których rozwiązania i nasz byt materyalny po części zależeć będzie.

A chociaż liczba posłów z dzielnicy naszéj wybieranych nie zbyt wielka w stosunku do całego sejmu Rzeszy niemieckiéj — to jednak od tych kilkunastu głosów polskich nieraz losy całych projektów rządowych zawisły, jak się to w ubiegłém trzechleciu prawodawczém niejednokrotnie pokazało.

Posłowie nasi jednomyślnym wyborem całéj dzielnicy do obrony interesów naszych powołani, nie będą szczędzili poświęcenia i pracy, w któréj im towarzyszyć będzie wdzięczność narodu.

Do nas należy wybrać ich jak najwięcéj i jak największą liczbą głosów.

Stósunek ludności polskiéj, katolickiéj do ludności protestancko-niemieckiéj jest jak 11 : 6, tak że właściwie we wszystkich okręgach wyborczych zwycięztwo po naszéj stronie być powinno. Atoli nawet i tam, gdzie w skutek zbiegu okoliczności nie mamy nadziei przegłosowania przeciwników, winniśmy stanąć jak jeden mąż do urny wyborczéj, aby jak najliczniejszemi głosami i w politycznem życiu stwierdzić przewagę żywiołu polskiego w téj najstarszej dzielnicy polskiéj, która, choć na kresach ojczyzny, w tak trudnych pozostaje warunkach, jednak tak wybitnie polski nosi charakter.

Do jak najliczniejszych przeto wieców przedwyborczych i do urny wyborczéj wzywamy Was, Rodacy — a pewni jesteśmy, że kto Polak i katolik obowiązku tego względem ojczyzny dopełnić nie omieszka.

Walne zebranie delegatów Wielkiego Ks. Poznańskiego wybrało na dniu dziesiejszym na poszczególne okręgi wyborcze następujących kandydatów, na których każdy wyborca głos swój oddać powinien:

1. Okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki: dr. **Witold Skarzyński** ze Spławia.
2. Okręg kościańsko-bukowski: **Marceli Żółtowski** z Godurowa.
3. Okręg śremsko-średzki: dr. **Roman Komierowski** z Nieżychowa.
4. Okręg wrzesińsko-pleszewski: **Teofil Magdziński** z Bydgoszczy.
5. Okręg krotoszyński: ks. dr. **Jażdżewski** z Zdun.
6. Okręg odolanowsko-ostrzeszowski: książę **Ferdynand Radziwiłł.**
7. Powiat poznański i miasto Poznań: **Hipolit Turno** z Objezierza.
8. Okręg inowrocławsko-mogilnicki: **Stanisław Kurnatowski** z Pożarowa.
9. Powiat krobski: **Kaźmirz Chłapowski** z Kopaszewa.
10. Powiat wschowski: **Stanisław Chłapowski** z Szółdr.
11. Okręg szubińsko-wyrzyski: **Leon** hr. **Skórzewski** z Lubostronia.
12. Okręg szamotulsko-obornicko-międzychodzki: **Stefan** hr. **Kwilecki** z Dobrojewa.
13. Okręg czarnkowsko-chodzieski: ks. **Gajowiecki** z Chodzieża.
14. Okręg babimojsko-międzychodzki: **ks. dziekan Röhr** ze Zbąszynia.
15. Powiat bydgoski i miasto Bydgoszcz: **Adolf Koczorowski** z Dębna.

Poznań, 10 października 1881.

Komitet wyborczy prowincyonalny na Wielkie Księstwo Poznańskie.

M. hr. Kwilecki. Ks. E. Likowski. Wł. Wierzbiński. St. hr. Żółtowski. Ks. dr. Kantecki.

POZNAŃ, 26 października.

(*Podróż króla Humberta do Wiednia. — Ministeryalny Journal de St. Petersbourg o spotkaniu dwóch monarchów. — Koniec kwestyi egipskiéj. — Przesilenie ministeryalne we Francyi. — Z Tunisu.*)

Król Humbert z wielkim pocztem wyjeżdża do Wiednia. Telegram rzymski długą podaje listę członków, składających orszak królewski. W liście téj wymienieni są pomiędzy innymi jenerał Sonnaz, kontradmirał Martin Francklin, przyboczny adjutant króla, daléj pułkownik Casati i kapitan fregaty Brochetti. Fakt, że królowi towarzyszyć także będą i ministrowie Depretis i Mancini, nadaje spotkaniu nie małe znaczenie. Ministrowie włoscy zabierają z sobą nawet swych sekretarzy. I tak prezesowi gabinetu, p. Depretisowi, towarzyszą pp. Bertarelli i Cighiera, a ministrowi spraw zagranicznych poseł włoski w Białogrodzie serbskim, kawaler Tozi, szef gabinetu Bianchi i sekretarz Danieli. Depretis i Mancini opuścili już w dniu wczorajszym Monza i udali się do Wiednia. I królowa Małgorzata liczny zabiera fraucimer. W orszaku jéj znajduje się dama honorowa, margrabina Villamarina Montereno, dama dworska księżniczka Strongoli, kawaler margrabia Villamarina, mistrz ceremonii komandor Dini i hr. Seyssel d'Aix.

Wiadomość o podróży króla Humberta do Wiednia nie zbyt łaskawie przyjęto w Petersburgu. Tak przynajmniéj sądzić można z tego, co o niéj pisze Journ. de St. Petersbourg. Ministeryalny organ rosyjski nie wypowiada właściwie swego zdania i komentuje jedynie wnioski, jakie wysnuwają z zjazdu wiedeńskiego dziennik francuski Journal des Debats i angielski Standard:

Opinia publiczna we Francyi — pisze Journal de St. Petersbourg — domaga się pewnego zaspokojenia z powodu odwiedzin króla Humberta, gdyż korespondent rzymski Journal des Debats podejmując się tego zadania, donosi, że ministrowie włoscy nie przypisują tym odwiedzinom tego znaczenia. co ich prowotorowie, że chodzi tu o dogodzenie narodowéj miłości własnéj i o dowiedzenie, że król włoski wszędzie dobrze jest tam przyjęty, dokądkolwiek zawita. Znaczenie tego wyjaśnienia wydaje się nam trochę zagadkowe, gdyż możnaby ztąd wnosić, że pomiędzy królem a jego ministrami istnieją jakieś różnice co do celu odwiedzin. Możnaby także przypuszczać, że niepokoje korespondenta Debatów odnoszą się do sprawy Tunisu i Egiptu. I ze względu na ten ostatni powód nie będzie obojętném zaznaczyć to, co pisze Standard: „Dzisiaj, mówi rzeczony dziennik, jedyną szansą dla wolności i pomyślności Egiptu, jest utrzymanie kontroli angielsko-francuskiéj lub zastąpienie jéj przez kontrolę innego państwa. W życie jednak takiego środka, wywołałoby w obecnéj chwili zerwanie stósunków między Anglią i Francyą, a może nawet co więcéj — a to miejsca mieć nie powinno; należy też poważnie baczyć na postawę sułtana i jego działaniu nie dowierzać zbytecznie. Wówczas tylko, gdyby nastąpiło rozdwojenie między Francyą i Anglią, Turcya mogłaby znaleść sposobność do przemiany swego nominalnego nad Egiptem zwierzchnictwa na rzeczywiste. Pożądaném więc jest, aby Anglia z Francyą działały szczerze i w porozumieniu, nie kusząc się o rozszerzenie swéj kompetencyi. Inaczéj Egipt stanie się jabłkiem niezgody, a widoczną jest rzeczą, że Turcya nieomieszka odegrać ważnéj roli we wszystkich komplikacyach, mogących zajść nad Nilem.“ Jeżeli godzi się wyprowadzać wnioski z tego oświadczenia Standarda, mówi Journal, tedy zachcianka interwencyi ze strony sułtana miałaby skłonić obadwa gabinety zachodnie do wspólnych wyszukiwań w sprawie egipskiéj wszystkiego tego, co je łączy, zamiast mieć otwarte oczy na to, co je dzieli... i że skutkiem tego poprzestały one na utrzymaniu status quo. Otóż być może, że rezultatowi temu nie są obce bezinteresowne a rozsądne rady udzielone zkądinąd. Bądź co bądź, rezultat ten usuwa, jak na teraz, wiele komplikacyi i życzyć tylko należy, ażeby kedywe i sułtan wytrwali na raz obranéj drodze.

Ministeryalny organ rosyjski niepotrzebnie udziela rad Francyi, Anglii i sułtanowi, gdyż, jakeśmy to zakonstatowali w nr. 239 Kuryera z dnia 19 bm. kwestya egipska została już ostatecznie załatwioną. Dzisiejsze dzienniki berlińskie, zapisując ten fakt uregulowania kwestyi egipskiéj, podają krótki pogląd historyczny, oparty na rewelacyach Lloyda peszteńskiego, które, jakkolwiek nie dają gwarancyi prawdy historycznéj, są jednak dość ciekawe.

Sułtan — pisze korespondent carogrodzki dziennika węgierskiego, skoro się tylko dowiedział o wysłaniu francuzkiego i angielskiego pancernika, niezmiernie się przestraszył i wyraził obawę, że mocarstwa zachodnie zechcą może taką samę, jak pod Dulcigno, urządzić demonstracyą flot, o któréj i dziś jeszcze padyszach mówić nie może bez trwogi. Sułtan wysłał natychmiast do W. Porty rozkaz, ażeby sprawę tę wysłania pancerników gruntownie zbadała. Porta poprosiła tedy o bliższe wyjaśnienie ambasadorów Francyi i Anglii, którzy wysłali natychmiast swych dragomanów do Porty, upoważniając ich do oświadczenia, że rządy angielski i francuzki wysyłając swe pancerniki do Aleksandryi, mają jedynie na celu obronę własnych poddanych, i że daleką jest od nich myśl jakiegokolwiek grożenia Turcyi. Gdyby bowiem mocarstwa zachodnie chciały rzeczywiście demonstrować, to w takim razie nie po jednym wysłałyby pancerniku, ale całą flotę. Obydwa pancerniki — tak kazano dragomanom daléj oświadczyć — opuszczą też natychmiast wody egipskie, jak tylko sułtan odwoła swych komisarzy. Sułtan kazał na to odpowiedzieć ambasadorom, że życie i mienie Europejczyków wcale nie jest zagrożone, że więc nie ma najmniejszego powodu, aby pancerniki stać miały nad brzegami egipskiemi. Opór sułtana na nic się nie przydał, i niebawem też nadeszła do Carogrodu wiadomość, że pancerniki zarzuciły kotwicę pod Aleksandryą. Rozpoczęły się długie obrady w Porcie i po głębokiém rozważeniu wszystkich stósunków zgodzono się na to, że nie ma innéj rady, jak odwołać wysłanników z Kairu. Uchwałę tę zakomunikował ambasadorom turecki podsekr. stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i wyraził przy tém nadzieję, że kiedy sułtan odwołuje z Egiptu swych komisarzy, to i pancerniki opuszczą wody egipskie. Tak tedy — kończy korespondent — obydwie strony dotrzymały przyrzeczenia i kwestya egipska została ostatecznie w ten sposób usuniętą z porządku dziennego wielkich spraw międzynarodowych.

W kwestyi przesilenia ministeryalnego we Francyi zaznaczyć dziś musimy nową fazę. Otóż, jak zaręcza korespondent Koelnische Ztg. Gambetta porzucił myśl objęcia prezesostwa gabinetu i ażeby upozorować jako tako swój odwrót, tak twarde stawia warunki, iż prezydent republiki zgodzić się na nie nie może i z tego powodu będzie zniewolony innemu mężowi stanu poruczyć złożenie ministerstwa. Warunki Gambetty są następujące: 1) rewizya konstytucyi w ustępach o senacie; 2) reforma sądownictwa; 3) powszechny obowiązek służby wojskowéj bez uwzględnienia stanów lub zawodów; 4) odebranie wszystkich dóbr martwéj ręki, które się znajdują w posiadaniu uprawnionych kongregacyi duchownych; 5) rozszerzenie zakresu działania rad gminnych; 6) obniżenie podatków uciskających najdotkliwiéj klasy niezamożne. Wyrzuca natomiast przyszły minister z programu postulaty radykalnych stronnictw, to jest zniesienie budżetu wyznań i zerwanie konkordatu. — Gambetta opuścił na pewien czas Paryż i udał się do Hawru, gdzie wygłosić ma wielką mowę polityczną.

Z wojennego teatru tunetańskiego liczne dochodzą nas dziś wiadomości. Trzy kolumny francuskie, które wyruszyły z Tunisu, Suzy i Tebessy (Zobacz Przegląd w numerze 242 Kuryera), kontynuują marsz swój do Keruan, gdzie już prawdopodobnie staną w dniu 28 b. m. Wysłani na zwiady szpiegi donoszą, że powstańcy skoncentrowali swe siły w wąwozach z tamtéj strony Fum Karuba i zamyślają stawić opór kolumnie jenerała Saussier. Dnia 21 b. m. połączyły się 5 i 6 brygada w wspomnianéj miejscowości. Brygada pułkownika Philiberta pozostanie w Fum-Karuba; jedna część zajmie tamże pozycyą a druga wyruszy przeciw pokoleniu Ouled-Arfa, ażeby przeszkodzić mu w połączeniu się z powstańcami. Reszta wojska zostająca pod rozkazami jenerałów Saussiera, Logerota i Sabatiera, wyruszyła w dniu 23 b. m. ku Keruan. Jenerał St. Jean prowadzi jazdę, pułkownik Condé artyleryą a pułkownik Allegro gumów tunetańskich. Armii francuskiéj daje się nie mało we znaki brak wody; z powodu tego dostaje żołnierz po dwa tylko litry wody na dzień. Dowódzcy francuscy sądzą, że skoncentrowani w wąwozach powstańcy słaby tylko stawią opór. W téj chwili donosi telegram paryski, że jenerał Saussier szczęśliwie przeszedł wąwozy pod Fum-Karuba. I pułkownik Laroque nie małe odniósł korzyści nad powstańcami; z powodu tego oddziały Ali-Ben-Amara cofają się ku południowi. Dowódzcy, ażeby zabezpieczyć sobie komunikacyą na kolejach, biorą zakładników.

Nie damy się!

Kiedy w dawnéj Polsce rozesłano wici wzywające szlachtę, czy to na sejmiki, czy na pospolite ruszenie — każdy, kto zdolny był złożyć na ołtarzu pospolitego dobra, czy radę, czy kreskę, czy zdrowie własne, spieszył na głos powołujący go do czynu. I chociaż tylko jedna warstwa społeczeństwa przez długie lata brała udział w téj służbie publicznéj, nie brakło mądréj rady i nie brakło dzielnych piersi, co się murem za ojczyznę stawiały, broniąc bezpieczeństwa ołtarza i ogniska, zasłaniając kościoły, miasta i zagrody.

I dziś najwyższa wyborcza, władza nasza, komitet prowincyonalny wraz z delegatami całego Księstwa wysłała wici na wszystkie powiaty i w odezwie, którą powyżéj podajemy, wzywa wszystkich do spełnienia obywatelskiego obowiązku. A że dziś do téj publicznéj pracy powołany już nie jeden tylko stan, nie jedna — ale wszystkie warstwy społeczne — od najpierwszych w kraju rodzin do najuboższego wyrobnika, który sam na siebie i rodzinę zapracować umie, a honoru swego obywatelskiego nie zatracił — przeto jest nadzieja, że byleśmy tylko wszyscy w czwartek wzięli się do pracy, to bez trudności zdołamy spełnić to, do czego nas wzywa nasz komitet prowincyonalny.

Do urny przeto wyborczéj wzywamy Was czytelnicy, i to nie tylko do spełnienia swéj własnéj powinności, lecz także do zachęcania innych, ludzi pracy i prostaczków, aby i oni podążyli do lokalu wyborczego.

Chodzi o to, by pokazać żywiołowi niemiecko-protestanckiemu, jak potężną liczebnie przewagę mamy nad nimi my, Polacy — i że tu na kresach ukochanéj Ojczyzny naszéj mamy dosyć siły żywotnéj, aby się długo jeszcze opierać nawałowi giermanizacyjnemu.

Mamy też nad przeciwnikami naszymi tę moralną przewagę, że idziemy w zwartym szeregu, podczas gdy Niemcy podzielili się na dwa obozy: konserwatywny i liberalny. Ponieważ jednakże współzawodnictwo wzmacnia agitacyą i upoważnia do nadziei liczebnego przyrostu głosów, przeto udział nasz w wyborach dosięgnąć powinien najwyższéj cyfry — i nikt w listach zapisany od oddania głosu wymówić się nie może.

Posłuchajmy, jak się do swych czytelników odzywa tutejszy organ t. z. konserwatystów:

Nie zapominajmy o tém, co dla nas Niemców na téj starosłowiańskiéj ziemi stoi po nad partyami i co nam

od najskrajniejszéj lewicy aż do najskrajniejszéj prawicy jest wspólném.

My — i Polacy! ote stary, od dawna się toczący bój obu narodowości. Co się stało z téj dzielnicy, z téj prowincyi poznańskiéj, to się stało pod osłoną i obroną najpotężniejszego i najdostojniejszego książącego domu Niemiec, a stało się wytrwałą i uczciwą pracą niemiecką. Z dumą powiedzieć możemy, że niemiecka wyższość w téj prowincyi od dawna już jest faktem dokonanym. Z rokiem każdym stósunek liczebny ludności przedstawia korzystniejszy dla nas wzrost ludności — a

usiłowania nasze zmierzają do tego, aby proces amalgamacyjny przyspieszyć i całą prowincyą zgiermanizować (deutsch zu vermitteln).

Oto program i hasło naszych niemieckich współobywateli „konserwatywnego“ autoramentu. Pokażmy im, że się mylą, — że liczebna większość jest po naszéj stronie, i że „proces amalgamacyjny“ za pomocą bibuły tak łatwo przyspieszyć się nie da.

Był czas, żeśmy z W. Księstwa Poznańskiego mieli w parlamencie rzeszy posłów 11 — ale był téż rok 1871, w którym mieliśmy ich tylko 9, — w ubiegłém trzechleciu mieliśmy ich 10, a 5 okręgów, to jest

czarnkowsko-chodzieski,
międzyrzecko-babimojski,
bydgoski,
wyrzysko-szubiński,
wschowski

wybrało posłów niemieckich.

Dziś zadaniem naszém nie tylko te dziesięć okręgów zatrzymać, — mimo, że w okręgu szamotulsko-międzychodzko-obornickim walka będzie bardzo zacięta — ale nadto, aby z okręgów wyrzysko-szubińskiego i wschowskiego przynajmniéj jeden zdobyć dla Koła polskiego. Zwycięstwo to jest tém łatwiejsze i prawdopodobniejsze, jeżeli zważymy, że przeszło 25 procent wyborców polskich nie brało dotąd udziału w wyborach i że zwycięstwo nasze byłoby zapewnioném, gdyby choć połowa tych 25 prct. w roku bieżącym obowiązek swój spełniła.

Smiało powiedzieć możemy, że się nie damy zmajoryzować z żadnym z dotąd przez naszych posłów reprezentowanych okręgów, i że liczbę posłów naszych zwiększymy, jeżeli każdy spełni swój obowiązek, pójdzie za głosem sumienia do urny, i innych za sobą poprowadzi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 24 października.

(Bilans sejmu galicyjskiego. — Zjazd monarchów, — Wiadomości miejscowe).

(□) Sejm krajowy zamknięty dziś został we Lwowie i spodziewamy się jutro powrotu deputowanych z miasta naszego, którzy żywém słowem uzupełnią nam obraz epizodów drastycznych, jakie tym razem na nim zachodziły a które znamy tylko z krótkich korespondencyi i dzienników lwowskich, pod niejednym względem stronniczo je przedstawiających. Z przeglądu całego ogółu czynności sejmowych wynika, że prócz załatwienia zwyczajnych bieżących czynności, sejm w zakresie ustawodawczym załatwił dwie sprawy wielkiéj doniosłości: bank krajowy i internat dla nauczycieli.

Stósunki ekonomiczne Galicyi wymagają nagląco powołania do życia instytucyi finansowéj krajowéj, która nie będąc obliczoną, na zysk mogłaby skutecznie podziałać na zniżenie niezmiernie wysokiéj stopy procentowéj tak w kredycie hipotecznym, jak i w całym obrocie interesów rólnictwa, przemysłu i handlu. To téż obecny marszałek w uznaniu téj potrzeby postawił urządzenie jéj na pierwszém miejscu zadań swoich i używając całéj swéj sprężystéj energii, doprowadził do tego, że, mimo początkowéj silnéj i nieomal powszechnéj opozycyi w sejmie i różnorodnych, po większéj części płonnych tylko obaw, w końcu uchwała, powołująca do życia bank krajowy, prawie jednomyślnie zapadła. Szeroka podstawa, na jakiéj bank ten założony będzie, była nieodzownie potrzebną dla swobody ruchów we wszystkich kierunkach, próżne jednak były obawy, że bank może pójść w dążnościach swoich za daleko i wprawić kraj w ambarasy, bo za tém, że bank do wielostronnych interesów jest unormowany, nie idzie jeszcze bynajmniéj, żeby się ich wszystkich w lekkomyślny sposób miał chwycić od razu. Od tego ochroni go nadzór Rady przez sejm obieranéj i coroczna kontrola sejmowa, a umocowanym być musiał do rozległych czynności, w przeciwnym bowiem razie musiałby za każdą wydarzającą się nową potrzebą, odwoływać się do rządu o rozszerzenie statutu, którego nie wiadomo, czyby uzyskał, gdyby zawiać miał wiatr mniéj pomyślny dla spraw krajowych.

Niemniéj ważną jest uchwała, tycząca się założenia we Lwowie internatu dla sposobiących się do stanu nauczycielskiego. Kto tylko choć pobieżnie pozna stósunki naszego szkólnictwa ludowego, musi powziąć głębokie przekonanie o potrzebie instytucyi, któraby wychowywać mogła ludzi, zdrowy wpływ wywierających na intelektualne i moralne podniesienie ludu. Zbawienność instytucyi tego rodzaju jest zresztą, jak to w swéj przemowie wykazał poseł Małecki, za granicą dostatecznie wypróbowana i można się było śmiało puścić torem już utartym.

Te dwie uchwały więc są rezultatem dodatnich prac obecnéj kadencyi sejmowéj. Smutnego zaś losu doznała bardzo ważna sprawa reformy gminnéj. Ze dualizm władz, państwowéj i autonomicznéj jest nader kosztownym, że większa część gmin jest za ubogą na wypełnienie włożonych na siebie obowiązków (jakiemi są utrzymywanie szkoły, dróg gminnych itp. ciężarów), że gminie odosobnionéj od obszaru dworskiego i plebanii zbywa na żywiołach intelektualnych i moralny wpływ wywierających, że przez brak exekutywy, po którą Rady powiatowe udawać się muszą do starostów, zamiast rządu autonomicznego, mamy bezrząd, o tém wie każdy, i przekonany jest jak najmocniéj o potrzebie uchylenia złego. Ale co do sposobu, w jaki to uczynić wypada, panuje jeszcze w kraju zamęt wyobrażeń, którego sejm lwowski był wiernem odbiciem. Podzielił on się wobec téj sprawy na kluby, z których każdy miał swój program, po za którym nie chciał słuchać o niczém innem. Nie mogło więc z tego wyniknąć nic innego, jak to, co rzeczywiście zaszło. Przy głosowaniu upadł tak wniosek większości, jak i mniejszości komisyjnéj, a projekta pośrednie, pojednawcze nawet dostatecznego poparcia do wprowadzenia ich na porządek dzienny nie znalazły. Sprawa, stanowiąca nieodzowny warunek żywotności kraju, musi kiedyś wrócić znów na porządek dzienny i wtenczas spotka się może z dojrzalszą rozwagą, tym razem jednak odroczoną została do czasu, którego rozciągłości przewidzieć wcale nie można.

W czasie, kiedy po różnych punktach granicy rosyjskiéj śledzono chwili przyjazdu cara (bo między innymi reporterami uwijał się tutaj także korespondent nowojorkskiego Heralda, który nawet od rozstawionych swych czat po portach morza Bałtyckiego codzienne odbierał telegramy), przygotował się w cichości zupełnie inny zjazd monarchów, z którego zadania zupełnie jasnéj sprawy dotąd nikt sobie zdać nie może. W niedostatku rzeczywistego ministra spraw zewnętrznych znaczenie zjazdu tego nie przekroczy zapewne o wiele granic zwyczajnéj wymiany grzeczności dworskich.

Z wyborem nowego deputowanego do Rady państwa w miejsce prezydenta Wajgla, który mandat swój złożył, Krakowowi tym razem wcale jakoś nie spieszno. Na wczoraj zwołaném było ogólne zgromadzenie wyborców, celem wybrania komitetu wyborczego, ale udział w niém był tak mały, że musiano odroczyć wybór i nowe zgromadzenie zwołaném zostało na dzień 26 b. m. Wypada się pospieszyć z wyborem, bo Rada państwa zbierze się już 3 listopada rb.

Prezydent Wajgel wprowadził znów na porządek dzienny poruszoną już dawniéj sprawę zorganizowania czynności z dobroczynnością w związku zostających. Liczne zakłady dobroczynne miasta naszego, łącznie z stowarzyszeniami w tym celu zawięzywanemi przyczyniają się wyraźnie do wytwarzania coraz większéj liczby ubogich, z których sprytniejsi wyzyskują na raz wszystkie instytucye i stowarzyszenia, przy czém się lepiéj mają, niż przy pracy, którą dla tego przedwcześnie dla udanéj niemożności oddawania się jéj porzucają. Zgromadzenie delegatów tutejszych zakładów i stowarzyszeń dobroczynnych naradzało się w sobotę, łącznie z delegacyą miejską nad ułożeniem list ubogich, rozciągnięciem nad nimi ściślejszéj kontroli, rozdzieleniem potrzebujących wsparcia między zakłady i dobrowolne stowarzyszenia, tudzież nad założeniem wspólnym kosztem miasta, zakładów i stowarzyszeń domu dobrowolnéj pracy. Trudno było załatwić tak szeroki program na sobotniém zgromadzeniu, wybrano więc z mężów od dawna nad racyonalném zorganizowaniem dobroczynności pracujących komitet, który w przeciągu dwóch tygodni ma zwołać nowe zgromadzenie i przedłożyć do przyjęcia szczegółowo opracowany program.

W atelier Matejki ukończonym został w tych dniach obraz wielkich rozmiarów, przedstawiający Rzeczpospolitą babińską, kiórego ukazania się na wystawie publiczność z niecierpliwością oczekuje. Znamy go dotąd tylko z opisu sekretarza szkoły sztuk pięknych, p. Gorzkowskiego, zamieszczonego w Czasie.

Lwów, 24 października.

(Z sejmu. — Zamknięcie sejmu.)

(a) Na sobotniém posiedzeniu wniósł p. Paweł Popiel imieniem znaczniejszéj liczby posłów podziękowanie p. Oktarowi Pietruskiemu za pracę około wybudowania gmachu sejmowego, na co się posłowie wśród oklasków zgodzili i na znak podziękowania, z siedzeń powstali. P. Pietruski rozczulony dziękował za te oznaki szacunku i wśród przemówienia swego wspomniał o inicyatorze ś. p. księciu Leonie Sapiesze, o marszałkach Wodzickim, Zyblikiewiczu itd. Na wniosek komisyi prawniczéj zgodzono się bez dyskusyi następnie na wnioski: Do § 60 regulaminu dla sejmu krajowego dodać: „Jeżeli reprezentant rządu po zamknięciu rozprawy głos zabiera, rozprawa uważa się za na nowo otwartą.“ Zaś do paragrafu 62 tegoż regulaminu: „Jeżeli członek wydziału krajowego po zamknięciu rozprawy głos zabiera, rozprawa uważa się za na nowo otwartą.“ — Poczém udzielono szkole sadowniczo-ogrodniczéj w Tarnowie na trzy lata rocznie 300 złr. subwencyi, oraz polecono Wydziałowi krajowemu, aby przy rozdzielaniu subwencyi szkołę tę uwzględniał, — a daléj przekazano dwa stypendya po 100 złr. dla uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego.

Posiedzenie w niedzielę rozpoczęło się o godzinie 12 minut 40. Na tém posiedzeniu odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyą ks. Jasienickiego i towarzyszów w sprawie rewizyi i konfiskat broszur russkich przez władze rządowe. Z 12 faktów przez russkich interpelantów podanych znanych jest rządowi tylko 9 które, jak komisarz wykazywał, wszystkie odbyły się na podstawie prawnéj. Kolportowano bowiem wydawnictwa zakazane sądownie, jak Posłannyk św., Władymira Wełykoho, które nawet oba konsystorze grecko-katolickie klerowi zakazały rozszerzać. Nadto rozszerzano sposobami prawnie niedozwolonemi, jak Posłannyk sładczajkoho Isusa. W końcu odparł p. komisarz Rusinom, że rząd zawsze jak użyczał, tak użyczać będzie opieki dla służących im praw politycznych i że obowięzujące przepisy zapewniają wszystkim narodowościom równą ochronę praw, a rząd jak dotychczas tak i nadal będzie czuwał nad przestrzeganiem tych przepisów.

Uchwalono daléj ustawę, upoważniającą Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jaknajkorzystniejszemi dla kraju warunkami w sumie 1,919,400 złr. na spłacenie w obiegu zostających sześcioprocentowych obligacyi pożyczki krajowéj z roku 1873 w sumie 1,343,000 złot. reńsk., oraz na spłacenie kwoty 576,000 złr. jako reszty pożyczki zaciągniętéj w Banku dla krajów koronnych (Länderbank) na mocy uchwały sejmowéj z dnia 20 lipca 1880. — Uchwalono także po ostrém wystąpieniu hr. Krukowieckiego stałą subwencyą 6000 złr. dla szkoły izraelickiéj w Brodach, a to na czas, jak długo rzeczona szkoła będzie zastępowała potrzebę pomnożenia publicznych szkół ludowych obecnie w tém mieście istniejących, i jak długo będzie wypełniała warunki podane w deklaracyi gminy wyznaniowéj izraelickiéj w Brodach z dnia 19 czerwca 1881, z opuszczeniem zastrzeżenia, że wykłady polskie zaprowadzone będą w szkole o tyle tylko, o ile przez to nauka języka niemieckiego nie poniesie najmniejszego uszczerbku, gdyż jak poseł Spławiński zauważył, na mocy tego zastrzeżenia gmina mogłaby wcale wykładów polskich nie zaprowadzać.

Na wniosek komisyi kultury krajowéj wniosek hr. Tyszkiewicza w przedmiocie wolności dzielenia gruntów przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania.

Na dzisiejszém ostatniém posiedzeniu przystąpiono zaraz po odczytaniu 5 petycyi do porządku dziennego, a mianowicie do zmiany ustawy o konkurencyi kościelnéj. Sprawę tę odesłano do wydziału krajowego z poleceniem, aby na najbliższéj sesyi jednolity projekt o konkurencyi kościelnéj przedłożył. Przyjęto także wnioski w przedmiocie szkół rólniczych w Dublanach (1500 złr. na zpłacenie czynszu za najęte dla profesorów mieszkania, na zaspokojenie nadzwyczajnych potrzeb szkół tych i folwarku dublańskiego, — wnioski panów Romanowicza i Merunowicza w przedmiocie przemysłu rękodzielniczego, przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania i otworzono wydziałowi na cele przemysłu rękodzielniczego kredytu 1500 złr.

Komisarz rządowy odpowiedział także na interpelacyą russkich w przedmiocie rzekomych nadużyć kierownika szkoły ruskiéj p. Budzynowskiego. Z odpowiedzi téj dowiedzieliśmy się, że wszystkie zarzuty od początku aż do końca zostały (powiemy z komisarzem rządowym delikatnie) mylnie lub w fałszywém rozumieniu przedstawione.

Przyjęto bez dyskusyi wniosek komisyi w przedmiocie ustanowienia osobnych katechetów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie z przyznaniem płacy, przyznanéj świeckim nauczycielom seminaryów. W sprawie zmiany statutu banku włościańskiego uchwalono bez dyskusyi następującą rezolucyą:

Sejm wzywa c. k. rząd, by statuta c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego, jako téż statuta innych uprzywilejowanych instytucyi kredytowych w drodze właściwéj poddał rewizyi i zarządził, ażeby przynajmniéj o tyle zostały zmienione, by nie stawały się przyczyną upadku dobrobytu ludności i nie miały przywileju dopuszczać się takiego postępowania, za które ustawa państwowa z 19 lipca 1877 r., nr. 66 Dz. p. p., a względnie z 28 maja 1881 r., nr. 47 Dz. p. p. przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy udzielaniu kredytu wydana, prywatnych wierzycieli do odpowiedzialności karnéj pociąga.

Ostatecznie po przyjęciu sprawozdań o petycyach, ustawy finansowéj oraz protokółu z ostatniego posiedzenia, zamknął marszałek sesyą przemową i okrzykiem na cześć cesarza. Ks. Biskup Dunajewski zaś wniósł imieniem sejmu podziękowanie marszałkowi, za co tenże pokrótce odpowiedział.

Praga czeska, 24 października.

(XX.) Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu krajowego p. Wacław Nedoma, naczelny redaktor Polityki, wniósł zapowiedzianą wam interpelacyą z zapytaniem, dla czego Wydział krajowy nie przedłożył sejmowi w myśl uchwały z października roku 1878 projektu reformy wyborczéj? Marszałek krajowy dyplomatycznie ominął trudność odpowiedzi, oświadczając, że nie może odpowiedzieć, ponieważ dzisiejsze posiedzenie jest ostatniém. W rzeczywistości zaś nie ma co odpowiedzieć. W roku 1878 niemiecka większość uznała, że ordynacya wyborcza jest niesprawiedliwa i że reforma konieczna. Pomimo to taż większość w roku zeszłym odrzuciła reformę wyborczą, zaproponowaną przez rząd a sama nie wniosła żadnych propozycyi. Interpelantowi, którego podpisami swemi poparli wszyscy posłowie czescy, chodziło téż tylko o to, aby te fakta zaznaczyć, a marszałek krajowy, nie odpowiadając, przyznał tylko pośrednio, że Niemcy uniewinnić swego postępowania nie mogą. — W obozie młodoczeskim nastąpiła scysya. Kilku posłów wiejskich, którzy dotąd zaliczali się do tego obozu, jak p. Adamek i profesor Krejci wystąpili formalnie z frakcyi młodoczeskiéj. Wprawdzie Narodni Listy dziś temu zaprzeczają, ale obaj wymienieni posłowie sami to w sejmie rozpowiadali, a przecież oni muszą lepiéj wiedzieć, aniżeli Narodni Listy, czy się nadal zaliczają do Młodoczechów, czy nie.

Berlin, 25 października.

Przyszły parlament bez wątpienia obradować będzie nad zwiększeniem podatku od tytoniu. Na pierwszéj już sesyi, która się odbędzie jeszcze przed Bożém Narodzeniem i na któréj ma być uchwalony budżet, nie będzie prawdopodobnie przedłożony projekt w téj sprawie; nie ulega natomiast wątpliwości, iż na drugiéj sesyi wiosennéj, która się odbędzie po zamknięciu sejmu, otrzyma parlament projekt, domagający się zaprowadzenia monopolu, lub zwiększenia podatku od tytoniu.

Jeśli się zastanowimy nad przebiegiem kwestyi opodatkowania tytoniu w Niemczech, to faktem jest, że już po r. 1850 poruszaną była sprawa zaprowadzenia monopolu. Niedawno zostały ogłoszone ustępy z memoryału, który przed wielu laty w sprawie monopolu na tytoń przedłożył ministrowi handlu Heydtowi ówczesny tajny radzca, a późniejszy prezes urzędu kanclerskiego Delbrück. Już wówczas miano wielką ochotę zaprowadzić ten monopol, chociaż wiedziano, że przeprowadzenie tego projektu napotkałoby na wielkie trudności. Konstytucya ówczesnego niemieckiego związku celnego była główną przeszkodą i zawadą, ponieważ w skład związku tego wchodziły samodzielne państwa które nie tylko, że nie miały wspólnych organów rządowych, lecz także pozbawione były wspólnéj reprezentacyi parlamentarnéj. Kiedy następnie w 1867 roku utworzony został północno-niemiecki związek z północno-niemieckim parlamentem, przystąpiły do tego związku także południowo-niemieckie państwa w celu wspólnego uregulowania spraw celnych. Państwom tym przyznano prawo wysyłania reprezentantów do rady związkowéj i do celnego parlamentu, przez co utworzony został wspólny parlament dla kwestyi celnych tak dla półno-

WET ZA WET.

POWIEŚĆ Z NASZYCH CZASÓW.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 245.)

Tak stoją rzeczy w Dębowéj-Woli, gdy pewnéj nocy wielkie szczekanie psów budzi Juliusza. Wstaje z łóżka i spogląda przez okno. Nie widzi nic, ale zdaje mu się, że słyszy stukanie do drzwi; ubiera się więc na prędce, biegnie do przedpokoju, w którym nikt nie sypia i pyta przez drzwi:

— Kto tam?

— Człowiek w niebezpieczeństwie — odpowiada głos męzki — proszący o pomoc...

Juliusz jedną ręką trzymając rewolwer, drugą otwiera drzwi i przy blasku świecy widzi postacie kilku ludzi stojących za drzwiami.

— Czego chcecie w nocy? — mówi z niejaką trwogą.

— Jeden z nas tylko prosi o schronienie, inni odejdą zaraz. Dziękuję wam, moi ludzie, Pan Bóg wam wynagrodzi, żeście biednego sługę Bożego ratowali w nieszczęściu.

Z temi słowy jakaś postać męzka wchodzi do przedpokoju, zostawiając za drzwiami towarzyszy, którzy natychmiast odchodzą.

— Nie poznajesz mię pan? — mówi teraz przybyły mężczyzna.

— Aa — ksiądz Korsak! Zkądże się tu ksiądz wziąłeś? Co się stało? Moja matka mi mówiła, żeś jegomość już dawno w Galicyi.

— Dawno tam jestem rzeczywiście, ale chodźmy do jakiego pokoju, gdziebym był pewien, że mię nikt ze służby nie zobaczy i nikt rozmowy naszéj nie usłyszy.

Juliusz poprzedził księdza ze świecą i wszedł z nim do jednego z gościnnych pokoi. Tam zmęczony podróżny rzucił się na krzesło.

— Jestem niepożądanym gościem — rzekł ze smutkiem — ale do czyichś drzwi zakołatać musiałem, choć w czyjekolwiek wejdę progi, wniosę w nie zawsze niebezpieczeństwo i postrach. Wiesz już pan, że gdy od wszystkich nas księży unickich zażądano przyjęcia prawosławia, ja wyprawiwszy już naprzód za paszportem żonę i córkę do Galicyi, sam przekradłem się zagranicę, bo nie chciałem zaprzeć się mojéj wiary. Parafianie moi potrafili znaleść mię w Galicyi. Przyjeżdżali przekradając się także i żądali pociechy religijnéj w prześladowaniach, jakie znosili. Przed każdą Wielkanocą mnóstwo ich przychodziło do spowiedzi, dawałem śluby, chrzciłem dzieci, które włościanie czasem dwuletnie jeszcze niechrzcone mi przynosili lub chrzcone tylko z wody przez starą kobietę, obrządku tego we wsi dopełniającą. Tego roku jednak, straż nadgraniczna powiększoną została i rozwinęła wielką czujność, włościanin więc wysłany przez parafią, przyszedł mię błagać, bym ja przybył tutaj, zawsze bowiem łatwiéj jednemu człowiekowi przekraść się przez granicę, niż gromadzie ludzi. Jest téż w dawnéj mojéj parafii wielu starców i chorych, którzy oddawna pociechy religijnéj nie doznali, gdyż obowiązkową spowiedź w cerkwi mają sobie raczéj za grzech, niż za zasługę. Przystałem na propozycyą włościanina i od sześciu tygodni jeżdżę już od wsi do wsi, słuchając spowiedzi wielkanocnéj. Od pewnego czasu policya zwróciła na mnie uwagę, znalazł się téż jakiś zdrajca, który mię wydał i wczoraj pojmany zostałem. Zandarmi wieźli mię do Lublina i stanęli na popas przed karczmą w Goraju. Nie wiedziałem, że kilku włościan, moich parafian, jechało ciągle za nami w pewnéj odległości. Gdy żandarmi weszli do karczmy, przypadło ich kilku na koniach, furmanowi, który jakoś krzyczeć nie myślał i zapewne był z niemi w zmowie, usta zawiązali, nogi i ręce skrępowali a mnie wsadzili na konia i jechaliśmy tak polami i lasami aż do nocy. Teraz zbawcy moi tu mię odprowadziwszy, sami podążyli do domu, żeby ich nieobecność nie dała policyi kłębka całéj téj sprawy w rękę. Jeżeli pan mię nie wypędzisz, odpocznę tu przez jutro, bo jestem okropnie zmęczony i chory, a nocą udam się w dalszą drogę.

— Odpoczywaj jegomość spokojnie, księże proboszczu; jutro obmyślimy plan dalszéj ucieczki. Dobranoc, sam tu śniadanie przyniosę, nie trzeba, by ktokolwiek w domu wiedział o księżéj obecności... moja matka i siostry lękałyby się... a służba wygadaćby się mogła... zamknę pokój z zewnątrz i klucz wezmę do siebie.

Juliusz spuścił sztor i wrócił do swego pokoju.

Nazajutrz ledwie dnieć zaczynało, ubrał się i wyszedł z domu. Na ten ranny spacer obrał drogę prowadzącą do wsi i wkrótce znalazł się przed chatą Franka. Świeciło się już w niéj i przez małe okienko Juliusz ujrzał gospodynią przystawiającą garnki do palącego się na kominie ognia. Jantek rąbał drwa w podwórku i odgłos uderzeń siekiery rozchodził się w ciszy poranka; po chwili Juliusz usłyszał stąpanie koni i Franek ukazał się jadący od wody, gdzie był napoił parę małych lecz doskonale utrzymanych siwków. Zadziwił się, ujrzawszy Juliusza przed chatą, lecz spostrzegł palec położony na ustach na znak milczenia, zsiadł więc z konia spiesznie i zbliżył się do rannego gościa.

— Możecie mi oddać wielką usługę Franku — rzekł Juliusz — we dworze nie mam się na kogo spuścić i nie mogę powierzyć tajemnicy żadnemu ze służących. Są to wszystko ludzie niewypróbowani jeszcze, a gumienny, jak mówią, jest człowiekiem niepewnym, wybrałem więc was do pomocy. Znacie księdza Korsaka z Batorza?

— Jego już tu nie ma, wyjechał do Galicyi, jak ludzi przyniewalali na prawosławie.

— Tak, ale teraz wrócił tu, żeby ludzi spowiadać, złapali go i wieźli do Lublina, jemu jednak udało się uciec i dziś w nocy przyszedł do mnie prosić o pomoc. Trzeba nam go odstawić do Galicyi... Czy znacie drogę przez granicę?

— A jużci tam człek chodził.

— Ale ksiądz jest bardzo zmęczony i chory, piechotą iść nie może, musimy go przewieźć przez granicę... Wam byłoby łatwo zaprządz konie i wyjechać tak, żeby nikt nie wiedział, gdzie jedziecie, i by się nikt nie dowiedział, gdzieście byli, gdy wrócicie. Trzebaby wyjechać dziś w nocy...

Franek zamyślił się, spuściwszy oczy ku ziemi.

— Ha, kiej trza, to trza, — rzekł wreszcie. — I jakże to będzie? Wielmożny pan tu przyjdzie z księdzem, czy ja przed dwór podjadę?

— Wy podjedźcie jak się tylko wszystko uciszy. Ja spać nie będę i skoro tylko łoskot usłyszę, wyjdę z księdzem i pojedziemy.

— Można wozem?

— Waszym, bo we dworze zaraz by się parobcy dowiedzieli, gdybyście po wóz przyjechali. Obroku nie bierzcie, za pieniądze wszędzie go dostaniemy. Jednę tylko rzecz jeszcze zrobić dla mnie musicie. Trzeba mi przebrania chłopskiego, pożyczcie mi sukmany i czapki Jantka.

— To się tam nie na wiele przyda. Zawsze to co pan, to nie chłop.... Jabym tam poznał na końcu świata... ale kiedy wielmożny pan chce, to zaraz wyniosę całe ubranie Jantka. Leży w skrzynce i jeno w święto się w niego obleka.

Franek wszedł do izby i Juliusz słyszał, jak mówił do żony:

— Gdzie klucz od skrzynki? Héj, a prędzéj że!

— Na co ci sukmana i czapka Jantka? Po co to wynosisz? — zapytała Frankowa,

— A tobie co do tego? — odparł ostro Franek — siedź mi w izbie, kiéj ci ciepło, a językiem nie miel!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cnych, jak południowych Niemiec. W pierwszych zaraz chwilach poruszono sprawę opodatkowania tytoniu, lecz tak ze strony konsumentów, jak producentów tytoniu podniesiono przeciw temu projektowi okrzyk zgrozy i oburzenia. Opozycyą tę łatwo sobie wytłumaczyć, bo znaną jest rzeczą, iż dla setek tysięcy mniejszych przemysłowców stanowi tytoń jedno z najlepszych źródeł zarobku i utrzymania.

Ztąd téż w szerokich kołach ludności zgorszono się bardzo, kiedy ks. Bismarck w swych organach szydził z „fajki ubogiego człowieka“ (die Pfeife des armen Mannes). Kanclerzowi zupełnie obojętnie, czy opodatkowany będzie tytoń surowy, czy téż zaprowadzony będzie monopol: w pierwszym rzędzie chodzi ks. Bismarckowi o pieniądze i dla tego czczym frazesem jest twierdzenie, że „biedny człowiek“ będzie taniéj palił lulkę, jeśli monopol na tytoń będzie zaprowadzony. Faktem bowiem jest niezaprzeczonym, ze tytoń musi w takim razie zdrożeć, chociaż organa urzędowe zapewniają, że tylko lepsze gatunki tytoniu będą wyżéj opodatkowane. Jak mało stósunkowo ludzi może obecnie drogi palić tytoń! Nie trzeba zapominać, że wedle statystyki wygotowanéj w sprawie podatku klasowego i dochodowego 95 proc. ludności w Prusach ma mniéj, niż 2000 m. dochodu, — około 3 proc. między 2000 a 3000 i tylko trochę więcéj nad 2 proc. ludności posiada przeszło 3000 m. dochodu.

Do kasy „ubogiego człowieka“ nic téż ztąd nie wpłynie, jeśli rząd, jak twierdzą jego organa, przez zaprowadzenie monopolu usunie t. z. sprzedających z drugiéj ręki (Unterhaendler): dochód z tego pójdzie do mieszka państwowego. Nic téż dziwnego, że przeciw monopolowi coraz większa wzrasta opozycya w niższych zwłaszcza klasach ludności, bo dotąd rząd mimo zwiększonego podatku na tytoń nic nie uczynił na rzecz ludzi „wydziedziczonych“ i żadnéj im ulgi nie sprawił.

Mówiono kiedyś o zniesieniu podatku od soli — ale obecnie nikt o tém nie myśli. Jeszcze w tym roku na wiosnę rząd przeszkodził, iż koszta sądowe nie zostały zmniejszone i dla tego biedny człowiek nie może u sądów szukać wymiaru sprawiedliwości.

Z powodów wyżéj przytoczonych nie zgodził się dotąd parlament ani na projekta Camphausena i Hobrechta, ani na projekt monopolu ks. Bismarcka. Jaką postawę zajmie większość przyszłego parlamentu w téj sprawie, trudno obecnie przewidzieć.

NIEMCY.

* Berlin, 25 października. Forckenbeck w Eisleben. W niedzielę przemawiał w Eisleben p. Forckenbeck na zebraniu przedwyborczém; pomiędzy innemi poświęcił on także kilka uwag układom, jakie w końcu 1877 roku toczyły się między ks. Bismarckiem a Bennigsenem w sprawie powołania do ministerstwa trzech członków partyi narodowo-liberalnéj. Wiadomo, że kandydatem prócz Bennigsena i Stauffenberga, był także sam Forckenbeck. Kiedy — rzekł pan Forckenbeck — kanclerz zawiązał układy z Bennigsenem w sprawie powierzenia mu teki ministeryalnéj, znajdowałem się w Wrocławiu i przybyłem do Berlina tylko za kilkakrotném naleganiem pewnego przyjaciela. Układy nie toczyły się w gronie całéj partyi, lecz tylko między kilku przyjaciółmi, mogło ich być 5 lub 6. Podczas tych układów sam p. Bennigsen oświadczył zaraz na początku, iż bez dwóch politycznych przyjaciół nie przyjmie teki ministeryalnéj. Pan Bennigsen dotrzymał téż tego od początku do końca układów.... Przy téj sposobności mogę potwierdzić słowa mego przyjaciela Stauffenberga, iż p. Bennigsen sądził nawet wtenczas, iż układy się jeszcze toczą, kiedy odbyło się znane posiedzenie, na którém kanclerz po raz pierwszy nazwał monopol tytóniu swym ideałem.... Przewodniczyłem na tém posiedzeniu i kiedy rozprawy w téj sprawie skończyły się, rzekł p. Bennigsen do mnie: „Forckenbeck! nie możemy się zgodzić i popierać monopolu na tytoń. Jeśli pan ze mną się zgadzasz, to pójdę zaraz do kanclerza i powiem mu, aby na nas nie liczył.“ Oświadczyłem mu, iż się na to zgadzam zupełnie: poszedł więc Bennigsen do kanclerza i po upływie godziny opowiadał mi, że zerwane zostały układy z kanclerzem.

— Rada związkowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem ministra Boettichera drugie plenarne posiedzenie. Przewodniczący zawiadomił zebranych, iż dla ks. Waldeck i Pyrmontu mianowany został pełnomocnikiem dyrektor kraju Puttkamer. Inne uchwały mniejszéj były doniosłości.

— Bebel contra Most. Bebel przesłał do Volks Ztg list, w którym oświadcza, iż nie polecił socyalistom berlińskim udać się po pieniądze na cele wyborcze do postępowca Loewego i nazywa wiadomość tę, którą najprzód podała Freiheit, wydawana przez Most'a w Londynie, oszczerstwem.

— Etat Rzeszy. Etat dla wojska na rok 1882/83 tak się przedstawia: dochody wynoszą 2,871,389 m. (165,569 m. mniéj, niż w roku ubiegłym) i 238,309 m. jako dochód z administracyi wojskowéj na rachunek wszystkich państw związkowych. Rozchód stały wynosi 264,437,142 m. (900,164 m. więcéj, niż w roku ubiegłym); jednorazowe wydatki: 4,921,028 m. (w ubiegłym roku wynosiły 21,964,502 m., a więc mniejsze są teraz 17,043,474 m.). Wysokie te wydatki r. 1881|82 poświęcone były na uorganizowanie nowych oddziałów wojska.

— W Monachium aresztowano socyalistę, kiedy wrzucał do domów odezwy treści socyalistycznéj.

ROSYA.

* W tych dniach sądzoną była ostatecznie sprawa redaktora gazety Nowoje Wremia, asesora kolegialnego Fiedorowa, który w dniu 11 marca rb. wydrukował w swojém piśmie artykuł pod tytułem: „Przestępstwo dnia 1 marca.“ W artykule tym opisany był szczegółowo cały wybuch na wybrzeżu Jekateryneńskiego kanału, zamieszczone w nim były szczegółowe fakta, wykryte przez pierwiastkowe policyjne badania, podane były pierwotnie zeznania, złożone przez jednego z ujętych przestępców jeszcze przed dostawieniem go do kancelaryi naczelnika miasta. Komitet cenzury, dopatrzywszy w tym artykule rozgłoszenie przez prasę danych wykrytych przez pierwiastkowe śledztwo, które nie były jeszcze przedmiotem badania sądowego, zawiadomił o tém prokuratora, który wniósł skargę przeciwko panu Fiedorowowi. Jakkolwiek oskarżony tłumaczył się, że artykuł był opisaniem faktu ze słów jednego z obecnych przy nim, jak również przy pierwszém badaniu w biurze policyi, felczera Gorochowa, jakkolwiek daléj powoływał się na to, że następnie inkryminowany artykuł w całości przedrukował Praw. Wiestnik, sąd okręgowy przecież skazał podsądnego na karę pieniężną w ilości rsr. 50 i na siedmiodniowy areszt na odwachu wojskowym.

— Z Dorpatu donoszą o ciągłych pożarach, które złośliwi Rosyanie przypisują nienawiści Estończyków do niemieckich baronów. — W początkach lata bieżącego roku odbyło się pod Dorpatem wielkie zgromadzenie ludowe Łotyszów, na którém żądano zwrotu ziemi „niesłusznie,“ zdaniem Łotyszów, przez szlachtę posiadanéj, w przeciwnym razie grożono szlachcie niemieckiéj różnemi gwałtami.

— Naczelny prokuror synodu Pobiedonoscew przybył już z Moskwy do Petersburga.

FRANCYA.

* Paryż, 25 października. Drugi mityng odbył się w niedzielę na sali Graffarda w Belleville, gdzie występowali rewolucyjni socyaliści i gdzie również rozprawiano o sprawie tunetańskiéj; słuchaczami byli tutaj prawie wyłącznie robotnicy. Porządek dzienny tego zebrania brzmiał:

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“

Pierwszy mówca Allemann oświadczył, że „burżoazyi“ trzeba wytoczyć walkę i zniszczyć ją do szczętu; środkiem do tego powinna być „strejka żołnierzy,“ która panowaniu „burżoazyi“ kres położy. Drugi mówca Deynaud starał się udowodnić, że rząd tylko dla tego rozpoczął walkę z beyem, że się obawia kwestyi socyalnéj. Obywatelka Maquière mowiła w imieniu „socyalistyczno-rewolucyjnych kobiet.“ Doróżkarz More chciał odczytać wiersz przeciw Gambecie, ale go do słowa nie dopuszczono; schodząc z mównicy, zawołał More „je le trouverai bien“ — już ja go znajdę! Labusquière, rezerwista, zarzucał ministrowi wojny, że armią zupełnie zdezorganizował. Podczas ćwiczeń jesiennych znajdowało się w okolicy Chalons około 25 tysięcy żołnierza — ale nie było ani lekarzy, ani lekarstw, ani téż dostatecznéj żywności. Jeden jedyny lekarz, który się tam znajdował, musiał za własne pieniądze kupować lekarstwa, aby módz leczyć chorych. Mówca radzi ministrowi, aby posłał oficerów do Niemiec i przekonał się, jak się tam z żołnierzami obchodzą. Zołnierze są zupełnie zniechęceni i oświadczają, — że gdyby dziś przyszło do wojny w Europie, Francya poniosłaby ogromną klęskę.

Po kilku innych mowach przyjęło zebranie jednomyślnie uchwałę następującą:

„Zebrani obywatele, nie mając zaufania do mężów, rządzących obecnie Francyą — zawiadamiają publiczność o swém oburzeniu i głosem ludu zebranego na wiecu potępiają rząd obecny.“

ANGLIA.

* Liberalny Freemani Journal, organ partyi narodowéj w całém znaczeniu tego wyrazu, tak pisze z powodu rozwiązania irlandzkiéj ligi rolnéj.

Rząd zrzucił wreszcie maskę konstytucyonalizmu i wydobył z pochwy goły miecz despotyzmu. Ogłoszenie proklamacyi rządowéj w dniu otwarcia posiedzeń trybunału dla spraw rólniczych, kładzie na lud irlandzki bardzo poważne obowiązki — atoli lud ten wyjdzie z tego niebezpieczeństwa, jak z wielu innych, z tryumfem, jeżeli mieszkańcy pozostaną zimnymi i namiętności swe w karbach utrzymać będą umieli — i jeżeli pozostaną rozsądnymi. Wdawać się bez odpowiednich sił w walkę z rządem dysponującym środkami potężnego państwa, byłoby nie tylko szaleństwem, lecz pociągnęłoby jeszcze za sobą zgubę kraju, czego nie można dość często powtarzać. Ale czas obliczenia nadejdzie — a przy urnie wyborczéj nietylko Irlandczycy, ale i część Anglików wydadzą wyrok na to postępowanie t. zw. liberalnego rządu i zrzucą go z wyżyny władzy.

Mimo zakazu zwoływania dalszych wieców ligi rolnéj ksiądz Harold Rylett, przywódza ruchu w hrabstwie Ulster i ks. Cachill, wyjechali z Belfait, aby urządzać w okolicy wiece, mające wyrazić oburzenie z powodu postępowania rządu. Rząd zamierza zebranie w Pomeroy gwałtem stłumić.

— Przeciw używaniu i sprzedawaniu opium odbyło się w Mansionhouse pod przewodnictwem lorda majora zebranie, w którém wzięli także udział Arcybiskup z Canterbury ks. Kardynał Manning i lord Schaftesbury — jako téż ks. Biskup z Betford. Przyjęto rezolucye przeciw handlowi opium w Indyach, Chinach i Birmie — oraz wybrano deputacyą, któraby zawiadomiła prezesa gabinetu o tych uchwałach i zażądała pomocy władz w ich przeprowadzeniu.

TELEGRAMY.

Bruksela, 25 października. Przy odbytych tu dziś wyborach komunalnych zwyciężyło stronnictwo liberalne większością 550 głosów; tak samo odnieśli liberali zwycięztwo w Gent, Antwerpii, Verviers i Dinant. Stronnictwo „klerykalne“ przeprowadziło swych kandydatów jedynie w Brugii.

Waszyngton, 25 października. Prezydent Arthur przedłożył senatowi do potwierdzenia nominacyą Edwina de Morgan na ministra skarbu. Edwin de Morgan nie objął dotąd urzędowania, ponieważ lekarz odradza mu ze względu na słaby stan zdrowia przyjmować tekę ministeryalną. — Minister stanu Blaine wysłał depeszę okólną, w któréj obstaje za utrzymaniem praw Stanów Zjednoczonych do kontroli nad kanałem Panama. Daléj wskazuje minister na traktat z roku 1846, w którym unia gwarantuje neutralność cieśniny, jako téż zwierzchnicze prąwa, jakie posiada do cieśniny téj Kolumbia. Rząd unii — mówi w końcu minister — uważać będzie każde usiłowanie mocarstw europejskich, zmierzające do uzupełnienia danych gwarancyi, lub téż do zaprowadzenia politycznego systemu europejskiego na brzegach amerykańskich, za niewłaściwe i nieprzyjazne mieszanie się Europy do spraw amerykańskich.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ustawa z dnia 20 czerwca 1875 o zarządzie majątku w parafiach katolickich. Było dotąd wątpliwą rzeczą, czy proboszcz kościoła parafialnego może być członkiem dozoru filialnego kościoła lub kaplicy nie mającéj osobnego księdza. Nordd. Allg. Ztg. dowiaduje się, że minister wyznań, pan Gossler, miał rozporządzić, iż proboszcz do dozoru takiego kościoła filialnego lub kaplicy należeć może. (Nordd. Allg. Ztg. nr. 497 wydanie wieczorne z wtorku 25 października.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 26 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Stały pomocnik Böhme mianowany został ekspedyującym sekretarzem i kalkulatorem przy cesarskim urzędzie statystycznym.

* **Z powodu wyborów „Kuryer“ wyjdzie jutro tylko w półarkuszu.**

* **Biura informacyjne** na każdy okręg pozostaną i na dzień jutrzejszy w miejscach, w piśmie naszém ogłoszonych. Uzupełniając spis ten, dodajemy, że na okręg VIII znajduje się biuro informacyjne u p. Miśkiewicza na Małych Garbarach 6, — a na okręg XVII u p. Berchieta, Mała Rycerska 2.

Każdy wyborca, nie wiedzący gdzie ma głos oddać, otrzyma u każdego z okręgowych tak w biurach informacyjnych jak i w lokalach wyborczych informacyą, do którego okręgu należy i gdzie głosować winien.

* **Pogrzeb** ś. p. Biskupa Foerstera odbył się wczoraj w katerze wrocławskiéj przy ogromnym natłoku publiczności. Kapłanów z całéj dyecezyi bardzo znaczna stawiła się liczba, którzy od rana odprawiali msze za spokój duszy zmarłego. O godzinie 10 wstąpił na ambonę kirem okrytą ks. kanonik Wick i w świetném przemówieniu wygłosił panegiryk, chwaląc zasługi ś. p. Biskupa Henryka. Mszą żałobną odprawił Biskup Suffragan Gleich. Kondukt odprawili kanonicy Laemmer, Lorinser, Karker, Wick, poczém klerycy zanieśli na swych barkach trumnę i po pokropieniu jéj przez Biskupa Gleicha święconą wodą, spuszczono ją do grobów biskupich w katedrze. Srebrna tablica na trumnie zawiera nazwisko zmarłego i najważniejsze daty z jego życia. Na trumnę zgromadzeni rzucili garść ziemi.

Z dalszych stron przybyli na pogrzeb ks. prałat Edmund i książę Ferdynand Radziwiłłowie.

Jak donosi Schles. Volks Ztg. w wtorek, lub w środę nastąpi wybór wikaryusza kapitulnego.

Zapisujemy tu jeszcze, że kiedy wrocławska dyrekcya policyi zakazała uroczystego przeprowadzenia zwłok przez miasto, oburzenie katolików było bez granic: Schles. Volks Ztg., organ katolików ślązkich, stała się wyrazem tego oburzenia oświadczając, iż katolicy nie będą w żadnym razie głosowali na kompromisowych kandydatów konserwatywnych. Pozwolenie na pogrzeb, które nadeszło od cesarza, złagodziło słuszną zresztą indygnacyą katolików ślązkich.

* **Teatr.** Zalegamy z sprawozdaniem z sobotniego przedstawienia, które wypełniła komedya w trzech aktach wierszem oryginalnie przez L. Święcickiego napisana p. t. O własnéj sile. Motywem tego scenicznego utworu jest „emancypacya kobiety“, mimo że dwa te wyrazy, jeśli się nie mylimy, raz tylko w całéj sztuce zachodzą. Nie pretensyonalnie, nie po doktrynersku traktuje autor tę kwestyą i rozwięzuje ją bardzo szczęśliwie. Nie ma tu mowy o chorobliwéj mrzonce, jaką jest bezwzględna emancypacya kobiety, lecz przedstawiona jest jedynie konieczność, aby kobieta na jakiémkolwiek stanowisku społecznem tak przez wychowanie i wykształcenie została usposobiona, iżby w danym razie z własnéj pracy mogła zapewnić sobie i rodzinie byt samodzielny. Z tą myślą połączył autor wskazówkę, iż przez pracę w zawodzie przemysłowym i handlowym ratować się może i powinno nasze wiejskie obywatelstwo od zupełnego upadku, skoro je jakiekolwiek nieszczęścia zmuszą do porzucenia wsi i zawodu rólniczego. Myśli swoje ubrał autor w słowa i czyny dwóch dziewic obywatelskich, jednéj córki a drugiéj bratanki oraz wychowanicy państwa Drzymskich, które obie, wyuczywszy się pokryjomu, pierwsza introligatorstwa, a druga szewstwa, stają się po upadku fortuny Drzymskich skałą ocalenia rodziny, a to przez założenie w mieście warsztatów, do których prowadzenia się usposobiły. Autor widocznie nie jest zwolennikiem bezwzględnego zrównania kobiety na polu społecznem z mężczyzną, lecz uważa dla niéj pracę zawodową tylko jako uwarunkowanie dla niéj samodzielnego bytu, jeśli zbiegiem okoliczności zmuszona jest na siebie pracować i za mąż nie wychodzi, bo obie bohaterki sztuki O własnéj sile porzucają swoje warsztaty, skoro dla jednéj skutkiem zamążpójścia, a dla drugiéj skutkiem odziedziczenia znacznego spadku ustaje potrzeba zarabiania na utrzymanie siebie i rodziny. Wybór zawodów introligatorskiego i szewskiego jest co prawda już dzisiaj przestarzały i zanadto pospolity, że atoli z życia wzięty poświadczyć może piszący te słowa. Znamy matkę, która kazała uczyć córki pokryjomu przed ojcem szewstwa i kwiaciarstwa.

Utwór p. L. Święcickiego nie odpowiada ścisłym wymogom komedyi i jest raczéj uscenizowaną powiastką, obrazkiem rodzinnym, ale obrazkiem tak wdzięcznym, tak miłe na słuchaczach sprawiającym wrażenie, iż śmiało możemy powiedzieć, że rzadko publiczność nasza z równém wewnętrznem zadowoleniem salę teatralną opuszczała, jak to miało miejsce po przedstawieniu sobotniém. Dla miłośników piękna żywego słowa polskiego był prześliczny trzynastozgłoskowy wiersz prawdziwą biesiadą.

Prócz wspomnianych dwóch ról kobiecych wszystkie inne role są epizodyczne, artyści nasi oddali jednak wszystkie role bez wyjątku nadzwyczaj starararnnie i w ogólności należy sobotnie przedstawienie dz najgładziéj na scenie naszéj odegranych. Zdawkowa jedynie figura dewotki raziła nas, lecz nie skutkiem gry pani Królikowskiéj, tylko skutkiem przeżycia się już tego rodzaju postaci tak na scenie, jak w świecie naszym.

Bez porównania mniéj zadowolniło nas wczorajsze przedstawienie komedyi w 5 aktach hr. Aleksandra Fredry (ojca) Wielki człowiek do małych interesów, którą widzieliśmy przed czteroma laty i lepiéj co do ról obsadzoną i żwawiéj odegraną. Gra wczorajsza „rwała się“ miejscami, mówiąc językiem zakulisowym; jedynie akt czwarty wywarł na widzach lepsze wrażenie.

W rzedstawieniu wczorajszém wzięła po raz pierwszy udział p. Łempicka. Z wczorajszego jéj wystąpienia nie możemy jeszcze powziąć dostatecznéj miary o jéj talencie i posiadaniu materyalnych warunków scenicznych — i odkładamy ocenę jéj gry do najbliższych przedstawień.

W niedzielę dano operetkę Bocaccio z p. Kasprowiczową w roli tytułowéj. Gra i śpiew pani K. ogólnie się podobały.

Dziś w środę Bocaccio, operetka w trzech aktach Suppego. — Jutro w czwartek Koronkowa chusteczka, operetka w trzech aktach, muzyka Straussa. — W sobotę Szklanka wody, komedya.

* **Na pogorzelców odolanowskich** otrzymaliśmy od pani sędziny Lewandowskiéj z Jeżewa marek 12, które równocześnie wysyłamy do Odolanowa na ręce ks. mansyonarza Berkowskiego.

* **Niemieccy** liberali na okręg wągrowiecko-gnieźnieński wezwani zostali drukowanemi i hektografowanemi kartami do głosowania na adwokata Alberta Traegera z Nordhausen.

* **Most na Śródce** przez Cybinę zostanie z powodu reparacyi zamknięty dla wozów na czas od 27 b. m. do 11 listopada. W tym czasie od bramy Bydgoskiéj i Kaliskiéj i ku niéj jeździć należy ulicą Wałową.

* **Dyrekcya** kolei marchijsko-poznańskiéj ogłasza, iż bilety zwrotne pomiędzy Poznaniem a Berlinem na Frankfurt n. O. i Zbąszyń ważne będą od 1 listopada przez trzy dni. Przy powrocie należy atoli bilety te dać odstęplować.

* **Pociąg** wieczorny na kolei poznańsko-marchijskiéj spóźnił się przedwczoraj o 60 minut ponieważ pod Opalenicą lokomotywa się wykoleiła.

* **Przedwczoraj** aresztowano podobno stelmacha jako mocno podejrzanego o podłożenie ognia w fabryce Cegielskiego.

* **W tych dniach** aresztowany tu został niejaki Michałowski, z Galicyi pochodzący, jako poszlakowany o stósunki z socyalistami a mianowicie Mendelsohnem i innymi. Aresztowanego odstawiono do więzienia śledczego.

* **Z izby karnéj sądu ziemiańskiego.** Właściciele domów wiedzą dobrze, jaką to mitręgę mają z lokatorami niechcącymi im opłacać dzierżawy. Tacy to lokatorowie nie mają nic pilniejszego, jak cichaczem, jeszcze przed końcem kwartału wynieść się z domu. Jeden z gospodarzy chwaliszewskich, już nieraz widać wystawiany na taki zawód, chwycił się środków prawnych, nadających zresztą właścicielom domów dość szeroką władzę. Wiedząc bowiem, że jego lokatorzy pewnego poranku zostawią mu cztery kąty i piec piąty, zawczasu w pierwszych dniach czerwca roku bież. przybył do takich lokatorów i oświadczył im, że za dzierżawę kładzie areszt na ruchomości. „Taki areszt, myślał sobie jeden i drugi lokator, to nic nie znaczy.“ Wynieśli się téż potrochu z pomieszkań i zaczém 1 lipiec nadszedł, już żadnego z nich nie było. Tém się atoli gospodarz nie zadowolił i dał lokatorom tym niezłą naukę, która oby drugim w przyszłości ku przestrodze posłużyła.

Wczoraj 25 bm. toczyły się właśnie dwie tego rodzaju sprawy. W pierwszéj zasiedli na ławie oskarżonych szewc K. i żona jego, a w drugiéj wyrobnica B. Sąd skonstatowawszy przez zaprzysiężenie właściciela, iż tenże zastrzegł sobie prawo retencyjne do ruchomości jego obydwóch podsądnych lokatorów, skonstatowawszy nadto, że małżonkowie K. nie zapłacili dzierżawy w sumie 80 marek za kwartał ostatni, i że wyrobnica B. winna była 21 marek za tenże czas od Wielkanocy do 30 czerwca roku bieżącego, a wreszcie stwierdziwszy zeznaniem właściciela domu i jego żony, że podsądni powynosili ruchomości, uznał wszystkich troje podsądnych winnymi wykroczenia przeciw § 289 kodeksu karnego, skazał każdego z tych trojga podsądnych na 10 m. grzywien albo na dwa dni więzienia. Nie uwzględnił sąd obrony podsądnych, uniewinniających się, że prawa nie znają i że nie wiedzieli o tém, aby złamanie takiego aresztu miało być karygodne. Takto nierzetelność odbiera zasłużoną karę! Gospodarz swoją drogą pozwał dłużników K. o zapłacdnie dzierżawy zaległéj i niechybnie proces wygra, dłużnicy więc dotkliwie uczują swoje usuwanie się przed zobowiązaniami. Same koszta sądowe wynoszą więcéj jak dzierżawa!

* **W sprawie umieszczenia** dwóch chorągiewek na pałacu hr. Czarneckiego w Siekowie donosi Pos. Tgbl. z wiarogodnego — jak pisze — źródła, iż trybunał rzeszy odrzucił rekurs hrabiego. Jak wiadomo skazany został hr. Czarnecki ostatecznie dnia 27 czerwca przez tutejszą Izbę karną na 6 miesięcy więzienia.

* **W niedzielę** dnia 30 bm. odbędzie się teatr amatorski Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie na sali strzeleckiéj. Odegrane będą: Ulicznik warszawski, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 1 akcie i Janek z pod Ojcowa, obrazek narodowy ze śpiewami i tańcami. Zakończy Mazur w narodowych strojach. Początek o godzinie 7.

Dochód przeznacza się na Tow. Pomocy Naukowéj Im. Marcinkowskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 27 października, św. Sabiny p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 47. Zachód o godzinie 4 minut 40.

Długość dnia 9 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. 1430 Śmierć Witowda księcia litewskiego. — 1667 Uroczysty wjazd posłów polskich do Moskwy. — 1683 Zdobycie Grarzu. — 1756 August III na ciągłe mieszkanie przybywa do Warszawy. — 1773 Protestacya przeciw rozbiorowi Polski. — 1794 Bitwa pod Kobyłką.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Sw. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Ks. C. Kompf z Góry p. Inowrocław na 2 egz.

* **Kalendarz Litewski** na rok 1882 Rocznik I. wyszedł nakładem księgarni Orzeszkowéj i Spółki str. XXVIII i 58 in 4-o.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 października.

BAZAR. Panie Mieczkowska z Belęcina, Chłapowska z Sośnicy, Niemojowska z Śliwnik i hr. Żółtowska z Jarogniewic, Koźmian z Królestwa Polskiego, Chłapowski z Kuczkowa. Duszyński z Czachórek, Rychłowski z Głuszyny, ks. prob. Wiśniewski z Czacza, ks. prob. Rybicki z Śmigla, Bronisz z Otoczni, Prądzyński z Samarzewa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Taczanowska z córką z Szypłowa, hr. Mycielska z Grabiu, Kurnatowska z córką z Owińsk, Skrzydlewska z córką z Mechlina i Potworowska z córką z Kosowa, książę Antoni Sułkowski z Rydzyny, Sczaniecki z Międzychoda, Knorr z familią z Lusowa, Modliński z Walentynowa, Taczanowski z Sławoszewa, Trzebiński z Bendzitowa, ks. Śmigielski z Prus Zachodnich.

Jutro w czwartek o godzinie 9 z rana sprzeda komornik Preiss na rynku w Dolsku czterokonną maszynę do młócenia, futro, meble itd.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik sądowy Otto w lokalu fantowym komorników sądowych w Poznaniu eleganckie lustro (trumeaux) z płytą marmurową, werdyko orzechowe, garnitur rypsowy i kilka przyborów domowych ze srebra.

Pojutrze o godzinie 10 aukcya koni na placu Działowym.

W sobotę o godzinie 3 po południu sprzeda komornik Mueler w Sulkowie pow. mogilnickiego u gospodarza Niedbała sofę mahoniową, szafę mahoniową i wielkie lustro z płytą marmurową.

W Wągrówcu w sądzie dnia 27 b. m. o godzinie 11 sprzedaż starych aktów.

Koléj górnoślązka sprzeda niezadługo 4000 progów nadpsutych, na przestrzenii poznańsko-starogardzkiéj, poznańsko-toruńskiéj, względnie bydgoskiéj. Termin i warunki podadzą urzędnicy kolejowi na poszczególnych stacyach.

Submisyą na dostawę pewnéj części żyta i owsa dla król. urzędów prowiantowyah w Poznaniu w Głogowie, a owsa dla król. administracyi magazynów w Lesznie, Lüben, Żeganiu i Kargowie na r. 1880 ogłasza król. intendantura V korpusu. Termin 4 listopada o godz. 10 w lokalu przy ul. św. Marcina 42. Oferty składać tamże należy z napisem: „Submission auf Roggen bezw. Hafferlieferung pro 1882"

Sprzedaż drzewa z lasów królewskich odbędzie się dnia 8 listopada w Dolsku w oberzy Wachtla i 24 listopada w Mosinie w sali Silbersteina. Początek licytacyi o 9 godzinie.

Królewska domena Połajewo w powiecie obornickim ma być od św. Jana 1882 na dalsze 18 lat wydzierżawioną. Termin dnia 6 grudnia rb. o godz. 11 w sali posiedzeń wydziału dla podatków, domen i lasów w tutejszéj rejencyi. Do domeny należą folwarki Połajewo, Szroty, Budziszki, które albo razem albo też w dwóch oddziałach. 1) sobno Połajewo z Budziszkami; 2) osobno Szroty zadzierzawić można. Sama dzierzawna ogólna wynosi 30,000 mrk. — pojedyńczo od 1) 18,500 m. od 2) 12,500 mrk. Warunki przejrzeć można w registraturze domen lub też w Połajewie u teraźniejszego dzierzawcy Saengera.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 26 października 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia —,— marek paźdz. 50,30, listopad 49,60, grudzień 49,60, styczeń 49,60, luty 49.90 marzec 50,30 kwiecień-maj 51,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 26 października 1881.

		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	23	80	22	—	21	—
Zyto	- -	18	40	18	10	17	90
Jęczmień	- -	16	- -	15	30	14	80
Owies	- -	15	20	14	70	14	20
Groch wrzący	- -	18	40	18	—	17	60
Groch na paszę	- -	17	—	16	60	16	30
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Łubin żółty	- -	—	-	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Konczyna	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 26 października 4% listy zastawne poznańskie 99,70. 4% listy rentowe pozn. 99.80. 5% powiatowe obligacye 103,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślazkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 76,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51.—. Poznański bank prowincyonalny 126,—. 4% pożyczka państw. 100,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105.25. 3½% oblig długu państw. 98,25. Marchijsko-pozn. 32,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,25 Austr. noty bankowe 171,50, Polskie likw. listy 56,25. Rosyjskie bankowe noty 216,25 marek.

Bydgoszcz 25 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 210—220 pł., ciemniejsza i szklista 222—228 poślednia —,— płac.

Zyto niezm., krajowe piękne 178—181 płac., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 15 5—160 płac wielki i drobny 145—155 płc.

Owies w miejscu 150—160 pł.

Groch wrzący 185 - 200, na paszę 175—180

Okowita za 100 litr. a 100% 49—49,50 pł.

Wrocław 25 października 1881.

Zyto (za 2000 funt.) staléj. wypow. —,— cent. Cena wypowiedz. —,— żąd., październik 182,— płac., październik-listopad 176—176,50 żąd. i pł., listopad-grudzień 172.50 ż. i pł., kwiecień-maj —,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na październik 225 żąd.

Owies. Wyp. —,— cent., na październik 144,- żąd., na listopad-grudzień 141,— żąd., kwiecień-maj 144 płc.

Rzep. Wyp. —,— ctr., październik 260 żąd., 259 pł.

Oléj rzepiowy potw., wypow. — cent., w miejscu 54,50 żąd., —,— płac., październik 54,— żąd., 53,50 pł., październik-listopad 54,— żąd., 53,50 pł., listopad-grudzień 54.— żąd., 53,50 pł., grudzień-styczeń 54,50 żąd., kwiecień-maj 56,— żąd., — płac.

Okowita stalej, wypowiedziano 25,000 litr., w miejscu —,— płc., październik 51,— pł., październik-listopad 50.40 płac., — żąd., listopad-grudzień 50.20 płac., grudzień-styczeń 50,20 płc., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —,—, marzec-kwiecień —,— żądano, kwiecień-maj 51,— płacono, na maj-czerwiec 51,30 płc.

Cena wypowiedziana na 26 października: żyto 182,— mrk., pszenica 225,— m., owies 144,— mrk., rzep 260 mrk., olej rzepiowy 54,—, okowita 51,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 25 października 1881.

Postanowienia mie skiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar. najwyż. ℳ	₰	lekki towar. najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	22	90	22	70	22	40	21	90	21	40	20	40
„ żółta	22	30	22	10	21	80	21	50	20	—	20	30
Żyto	18	30	18	10	17	90	17	70	17	50	17	20
Jęczmień	16	30	15	50	15	-	14	70	14	20	13	50
Owies	14	90	14	60	14	40	14	10	13	90	13	70
Groch	20	—	19	30	18	80	18	20	17	80	16	80

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	25	30	24	30	22	80
Rzepik zimowy	„	24	30	23	30	21	70
Rzepik latowy	„	24	50	23	—	22	—
Siemię lniane	„	26	—	24	—	21	50
dto galic.	„	24	—	22	50	21	50
Siemię konopiane	„	17	50	16	50	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 38—24—48—52 marek; białe nom. za 50 kilogr. 40—46—53—63 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70—7,90 m. obce 7,40—7,60 m., październik — mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,60—9,80 m, obce 8,80—9,50 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12 00—12,80 -13.80 m. nisb. 12,00—12,60 13,60 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 27 -29 -31

Berlin 25 października (spawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żadano 215—250 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 233—231,5; na październik-listopad płac. 230,5—230; na listopad-grudzień płacono 227,0—226.5; na grudzień-styczeń płac. —,—; na kwiecień-maj płacono 226—225.5. Wypowiedziano 7000 cent. Cena wypowiedziana 231,5 marek. za 1000 kilg. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 191—197 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 196—196,75—195,5; na październik-listopad płac. 186.5—187—186; na listopad-grudzień płacono 180,75—180; na kwiecień-maj 172,25—171,25. Wyp. 3000 cent. Cena wypowiedziana 196,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 150—200 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—172 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 152,5; na październik-listopad nom. 149; na listopad-grudz. pł. 147,5; na kwiecień-maj pł. 150,5—151—150,25; na maj-czerwiec pł. 150,5—151; na wiec-lipiec nom. —,—. Wypowiedziano 1000 centn. Cena wydowiedziana 152,0. Cena przecięciowa —,— mk.

Kukurydza w miejscu żąd. 149—153 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 197—220. grochu na pasze żąd. 175—196 według jakości.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płac. 53,6—53,4; na październik-listopad pł. 53,6—53,4; na listopad-grudzień płac. 53.6—53,4; na marzec-kwiecień płac. --,—; kwiecień-maj płac. 55,1 na maj-czerwiec 55,4. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— m. Cena przecięciowa —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 26 paźd. 1881. Kursa końcowe. 25 paź.

Pszenica słabo		**Kapitały.**	
październik	230,25	Galic. akc. k.	132.40
kwiecień-maj	225,—	Pr. consol. 4%	100,50
Zyto umac.		Pozn. listy z.	99.75
październik	196,—	Pozn. listy rent	99.80
paźdz.-list.	186, -	Austr. banknoty	172,—
kwiecień-maj	171,—	Austr. renta złota	80,10
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860.	171,10
paźdz.-list.	53,50	Włochy	87,25
Okowita osłao.		Amerykany	—,—
w miejscu	52,80	Rumuny	101,90
paźdz.	53,50	Ros. banknoty	216 75
paźd.-list.	52,30	Ros.-ang. pożyczki	89,10
list.-grudzień	51,60	Pol. 5% list. zast.	65,10
kwiecień-maj	52,80	Pol. lik. l. zast.	56,40
		Kredyty	616,—
Owies		Kolej państwowa	573.50
paźd.-list.	148,50	Lombardy	248,—
Wypow.-żyta wsp.	—,—	Usposob uciś	
Wypow.-okow. kw.	—,—		

Szczecin, dnia 26 paźd. 1881. (Kursy końc).

Pszenica spok.		**Olej rzep.** spok.	
		październik	55,—
paźdz.-list.	232,—	na wiosnę	55,50
na wiosnę	225, -	**Okowita** słabo	
Zyto spok.		w miejscu	51,30
		październik	52,—
paźdz.-list.	183,50	paźd.-listop	51,40
na wiosnę	169,—	na wiosnę	52,—
Rzepik		**Petroleum**	
październik	256,—	paźdz.	8,—

Ś. p. (2015)

Bolesław Taczanowski

zakończył żywot doczesny po długich cierpieniach w poniedziałek dnia 24go b. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 29go b. m. o godzinie 10téj z rana w Siedleminie, o czém donoszą w smutku pogrążeni

żona i dzieci.

W nocy 25go października umarł nagle paraliżem tknięty, w 62gim roku życia ś. p. (2012)

ks. Augustyn Pluciński

wikaryusz w Kościelcu.

Eksportacya zwłok do miejscowego kościoła w czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 4 po południu, pogrzeb nazajutrz o 10 przed południem.

Kościelec 25 października 1881.

Ks. Poniński, proboszcz.

F. Zbiański,

skład i pracownia futer

w Poznaniu przy Wiel. Rycerskiéj ul. nr. 2

poleca Szanownéj Publiczności magazyn najobficiéj zaopatrzony w gotowe futra męzkie i damskie, oraz garnitury we wszelkich gatunkach, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą.

Wielkie partye tanio zakupionych na jarmarku w Lipsku skór dają mi możność służenia Szanownéj Publiczności po bardzo przystępnych cenach.

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszego kroju z pospiechem, akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i prawdziwości zupełną gwarancyą. (1654)

Już wyszły na r. 1882:

Kalendarz Poznański Nowy

ozdobiony pięknemi drzeworytami i urozmaicony doborowemi artykułami

za 50 fen.

Kalendarzyk kieszonkowy

za 15 fen.

Kalendarz ścienny

naklejony na tekturę **50 fen.**

Kalendarz Poznański

za markę.

Biorący w znaczniejszéj ilości egzemplarzy otrzymują **rabat.**

Zamówienia proszę przesyłać pod adresem:

Jarosław Leitgeber,

Poznań.

Nagniotki

oddalam bez bólu, bez noża i bez recydywy. Gwarancya: wypłacę każdemu 100 marek, kto mi udowodni, że nagniotki się powtórzyły. Operacya w domu i poza domem. Każda operacya w domu 3 marki.

J. Paliński,

operator z Paryża

Boulevard Sebastopol nr. 69. W Poznaniu mieszkam w Bazarze i pozostaje tylko przez 2 tygodnie, potem wracam do Paryża. (2010)

Przyjmuje od godz. 8- 12 i od 2--5.

Baczność.

Na **Epilepsyą,** **kurcze i słabość nerwów cierpiący** oraz **wszyscy,** którzy temi chorobami się interesują, **a skutecznéj pomocy szukają,** niech zakupią sobie z zupełnem zaufaniem broszurę **dr. Boas'a, Specyalisty** na cierpienia kurczowe i nerwowe. Można ją otrzymać bezpłatnie i franko za pośrednictwem pana (1828)

Parlaghy,

Monachium, 29 Bayerstrasse

Tapety

począwszy od 15 fen. za rulon aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. Próby tapet franko.

Antoni Rose (1671)

Poznań w Bazarze.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

Winiarnia i restauracya „zum Rheingau"

Kommendanten und Lindenstr.-Ecke

poleca (1806)

wina w doskonałym doborze

reńskie { białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30; czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80; lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50 } butelka

węgierskie { Ruster po 2 mrk. Szamorodne 2 „ } butelka

mussujące od 2,50 do 6 mrk. butelka

Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą **kuchnią** poleca

OTTO KINTZ

nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badeńskiego.

Berlin, Lindenstr. 54.

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.

6 koszul męzkich kolorowych

z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.

Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.

Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Czekoladę

do gotowania własnego wyrobu funt po 1,20 mrk., i 1,50 mrk. Z gwarancyą **czystego Cacao.** Przy odbiorze 5 fun. odpowiedni rabat. (1759)

A. W. Żuromski,

Cukiernia fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań naprzeciw teatru polskiego.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3000,000 Marek poszukuję natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Specyalność! Wyborny gatunek herbaty mięszanéj po 4 m. za f., przy 5 f. 3,75.

Herbatę

ostatniego sprzętu, Pecco, Suchong, Congo w wyborowych gatunkach od 3 do 10 mrk. za funt;

Prusze herbaciane

odsiane z lepszych gatunków herbaty, funt po 2 2,50 i 3 marki poleca (1759)

A. W. Żuromski,

Skład herbaty,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Próbki na żądanie franko.
Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat.
Przesyłki pozamiejscowe uskutecznam franko.

Dyrekcya cesarskiéj rękodzielni tabacznéj strasburgskiéj

powierzyła mi sprzedaż swych wyrobów; takowe polecić mogę w rozmaitéj cenie za 100 sztuk po 19,00, 16.50, 13,50. 12.50, 11,50, 8,80, 8,50, 7,50, 7,25, 6,80, 6.00, 5,80, 4,00. 3.90, 3.80, 3,50, 3,40 4 30, 4,20, nowsze wyroby 12,00, 11,00, 10,00, 7.50, 5.20, 4,30, 4,25 3,30, cztery gatunki po 2,80, dwa gatunki po 2,60, 2.50, i po 2,40, tytuń do palenia w 20tu gatunkach od 3,00, do 0,75, przy odbiorze większéj ilości 5% rabat; za czysty tytuń gwarantuje. (1819)

Z szacunkiem

A. Żołnierkiewicz,

Zbąszyń (Bentschen).

Tapety

w najnowszych tegorocznych deseniach za zwó od 15 fen. począwszy i również stósunkowo tanio lepsze gatunki polecam w najgustowniejszym wyborze. (1520)

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski nr. 5.

Ogrodnik

samotny opatrzony dobremi świadectwami poszukuje służby od 1 stycznia. Adres: **A. S. Borek poste restante.** (2013)

Doskonałe szwaczki

do szycia bielizny na maszynie i do roboty ręcznéj znajdą stałe zatrudnienie u (2014)

Berty Kopp,

ulica Garncarska nr. 3, II piętro.

Piękne haarlemskie hiacynty i tulipany

poleca (2008)

T. Otmianowski

handel nasion

Jezuicka ulica nr. 1.

Kuchcika

do dalszego kształcenia przyjmie (2016)

Restauracya L. Kurnatowskiego i Sp.

Nauczycielka

nieegzaminowana lecz biegła w muzyce i języku niemieckim znajdzie umieszczenie do Królestwa; pensya 150 Rubli; wolne koszta podróży.

Agencya Fontowicza.

Młynarz i budowniczy młynów

samotny, 24 lat mający, życzy sobie przyjąć obowiązki w młynie parowym za pierwszego czeladnika lub też w młynie wodnym. Łaskawe zgłoszenia uprasza przesyłać pod adresem (2007)

Augustyn Janicki

Nekla p. Poznań.

Nowości na porę jesienną i zimową w zakres konfekcyi damskich wchodzące z pierwszorzędnych domów paryzkich odebraliśmy i polecamy po cenach umiarkowanych. — Mianowicie zwracamy uwagę na kostiumy i okrycia odznaczające się wielką elegancyą i gustem. (1755)

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, BAZAR.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.